

TADEUSZ WOLSZA

SYTUACJA W ZWIĄZKU SOWIECKIM POD KONIEC ŻYCIA I PO ŚMIERCI JÓZEFA STALINA Z PERSPEKTYWY „POLSKIEGO LONDYNU” (1952–1953)

Sytuacja wewnętrzna w Związku Sowieckim, polityka Kremla wobec Europy Środkowo-wschodniej i Zachodniej oraz całego świata, w końcu prognozy związane z elitami politycznymi w Moskwie to bodajże najważniejsze zagadnienia, które zaprzętały uwagę, i to niemałą, kręgów emigracyjnych w „polskim Londynie” w latach 1945–1953. Warto wszakże w tym miejscu zauważyć, iż nasilenie badań i rozważań w tym zakresie nie było rozłożone identycznie w wymienionych cezurach chronologicznych. Wynikało to głównie z topniejących zastraszająco szybko zasobów finansowych instytucji zajmujących się sprawami sowieckimi oraz wykruszania się specjalistów, którym wyżej wymieniona tematyka nie była obca. Daje się to zwłaszcza zauważyć już na początku lat pięćdziesiątych oraz przede wszystkim w okresie późniejszym.

Chronologicznie niniejszy tekst obejmuje okres od lata 1952 r. do przemian, których Związek Sowiecki był widownią po śmierci Józefa Stalina. Początkowa cezura nawiązuje do letnich miesięcy 1952 r., poprzedzających XIX Zjazd WKP(b), na którym dokonano zmiany nazwy partii na KPZR. Kończącą stanowi zgon Józefa Stalina i prognozy związane z nieuchronnymi zmianami, jakie przewidywano po marcu 1953 r.

1. Instytucje, komisje i specjaliści zajmujący się tematyką sowiecką

Władze RP na obczyźnie, które problematyce sowieckiej poświęcały wiele miejsca i uwagi, powołały do życia kilka niezależnie od siebie działających instytucji i zespołów badawczych mających gromadzić dane i informacje na ten temat. Funkcjonowały one bądź samodzielnie, bądź w ramach szerszych komisji, instytutów i klubów dyskusyjnych¹. Istotną wydaje się również w tym miejscu uwaga, iż największy rozwój wskazanych instytucji miał miejsce w latach czterdziestych, w okresie zaś późniejszym rolę komitetów i komisji przejęły redakcje kilku polskich czasopism ukazujących się na wyspach brytyjskich.

Wiosną 1945 r. ukonstytuowała się w nowym składzie, działająca wcześniej w latach II wojny światowej, „Komisja do spraw polsko-sowieckich przy Rządzie RP”, już

¹ Szerzej na temat polityki informacyjnej władz RP na obczyźnie po zakończeniu II wojny światowej, w tym również na temat komisji i zespołów badawczych zajmujących się problematyką krajów Europy Środkowo-wschodniej, państw bałtyckich i tzw. akcji kontynentalnej: T. Wolsza, *Polityka informacyjna władz RP na obczyźnie w latach 1945–1954*, w: *Z dziejów polskiej prasy na obczyźnie (od września 1939 r. do współczesności)*, pod red. M. Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2002, s. 103–115; tenże, *„Polski Londyn” wobec wydarzeń w Europie Środkowo-wschodniej (1944–1948)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. XXXVIII, 2003, s. 69–98.

wówczas nastawiona na działalność w nowej rzeczywistości politycznej, zwłaszcza w okresie nasilającej się akcji sowietyzacji Polski. Biorąc pod uwagę rangę problemu, rząd RP na obczyźnie oddelegował do komisji najwybitniejszych specjalistów, w tym m.in. profesorów: Henryka Tanenbauma, Wiktora Sukiennickiego, Stanisława Swianiewicza, M. Heitzmana, Władysława Wielohorskiego i dr Tadeusza Piszczkowskiego². Obok przedstawicieli elit intelektualnych rząd dokooptował kilku urzędników ministerialnych: O. Czarlińskiego (Ministerstwo Prac Kongresowych), ppłk. W. Zarębskiego (Ministerstwo Obrony Narodowej), W. Piotrowicza (Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego), Zygmunta Szemplińskiego (Ministerstwo Przemysłu, Handlu i Żeglugi), W. Wyszynskiego (Ministerstwo Informacji i Dokumentacji), Stefana Gackiego, Eugeniusza Weesego, Franciszka Kapelińskiego, S. Głuskiego, K. Rudzkiego, T. Grygiera, L. Krotoskiego i Jana Starzewskiego (wszyscy z Ministerstwa Spraw Zagranicznych). Na czele komisji stanął dr Tadeusz Jankowski. Z uwagi na szacunkowe źródła nie sposób obecnie precyzyjnie ustalić zakresu działalności komisji. Pewne jest to, iż na jej posiedzeniach wygłoszono kilka referatów. Najprawdopodobniej z inspiracji komisji ukazywały się broszury oraz rozpoczęto edycję czasopisma „Sprawy Sowieckie” (1945–1947)³.

W 1947 r. obowiązki i zadania komisji przejął Instytut Spraw Międzynarodowych, nad którym honorowy patronat objął prezydent August Zaleski, jego pracami zaś kierowali Juliusz Łukasiewicz i prof. Adam Żółtowski⁴. W ramach tej instytucji powstała Komisja do Spraw Środkowowschodniej Europy, z sekcją rosyjską, której pracami kierował Tadeusz Krychowski, sekretarz Instytutu Wschodniego „Reduta”.

Kolejna reorganizacja miała miejsce w 1949 r. W ramach Instytutu Spraw Międzynarodowych została powołana do życia Komisja Sowiecka. Na jej czele stanął prof. W. Sukiennicki, sekretariatem zaś kierował E. Weese. Pozostałymi członkami komisji zostali: dr T. Jankowski, F. Kapeliński, J. Łukasiewicz, Stanisław Paprocki, prof. S. Swianiewicz, gen. Tadeusz Pełczyński, Jerzy Niezbrzycki, Tadeusz Schaezel i W. Zimnal.

W tym samym roku prace rozpoczął również Kurs Spraw Wschodnich. W sumie, w ramach posiedzeń 22 wykładowców wygłosiło 43 odczyty, referaty i prelekcje. Do najaktywniejszych pracowników tej instytucji należy zaliczyć: W. Sukiennickiego, Józefa Kalinowskiego, Wacława Szyszkowskiego, Jerzego Lubeckiego, Stanisława Gryziewicza i Jerzego Niezbrzyckiego. Ten ostatni część swoich publikacji podpisywał również nazwiskami Ryszard Wraga i Wincenty Maliniak⁵.

Artykuły i referaty, które zostały przygotowane w ramach kursów, miały najczęściej charakter przekrojowy. Autorzy tekstów uwzględnili zarówno wydarzenia, których Związek Sowiecki był widownią w dwudziestoleciu międzywojennym, jak i w czasie II wojny światowej oraz po jej zakończeniu. Za przykład nich posłużą np. teksty:

² Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego w Londynie (dalej cyt. IPMS), sygn. A 11E/97. Komisja ds. polsko-sowieckich przy rządzie RP, III–VI 1945 r. Skład.

³ W zbiorach Biblioteki Polskiej i IPMS w Londynie zachowały się jedynie niekompletne roczniki czasopisma z wyżej wymienionych lat.

⁴ Do ścisłego kierownictwa organizacji ponadto weszli: dr Józef Komarnicki, Mieczysław Sokołowski, Tadeusz Gwiazdoski, prof. Wiktor Sukiennicki, Jan Jundziłł Baliński i Stanisław Paprocki. Instytut Spraw Międzynarodowych w Londynie wydawał czasopismo pt. „Sprawy Międzynarodowe”.

⁵ Na temat Kursów Spraw Wschodnich pisał m.in. M.S. Wolański, *Kierunki działania i funkcje Instytutu Wschodniego „Reduta”*, „Przegląd Wschodni”, 1998, t. V, z. 17, s. 177–180.

W. Sukiennickiego *Stalin a Polska i Pacyfistyczna akcja sowietów w świetle doktryny komunistycznej*, Józefa Kalinowskiego *10 lat polityki zagranicznej Związku Sowieckiego*, Wacława Szyszkowskiego *Zbrodnia ludobójstwa w świetle rzeczywistości sowieckiej* oraz Jerzego Lubeckiego *Wpływy sowieckie w polityce wyznaniowej państw za żelazną kurtyną*.

Problematykę wschodnią podejmowali również działacze Związku Ziem Północno-Wschodnich i Południowo-Wschodnich RP. Wszelako ich najbardziej interesowały losy Polaków wywiezionych na wschód w latach 1939–1941 i od 1944 r. oraz polityka Związku Sowieckiego wobec Polski. Tylko na marginesie wyżej wymienionej tematyki dyskutowali i polemizowali o sprawach ściśle dotyczących Związku Sowieckiego i kierownictwa państwa⁶.

W końcu należy tu wskazać na liczne grono dziennikarzy i publicystów, którzy podejmowali tematykę sowiecką na łamach polskiej prasy emigracyjnej w Londynie. Nie obce były im zagadnienia polityczne, ekonomiczne oraz społeczne. Wydaje się, iż najciekawsze teksty wyszły spod piór: Michała Stachnika, Zygmunta Szemplińskiego (pseudonim Stanisław Klinga), Jerzego Niezbrzyckiego, Stanisława Kodzia, Benedykta Heydenkorna, Stefana Łochtina, Aleksandra Bregmana, prof. Zbigniewa Jordana i Józefa Kisielewskiego. Gros tekstów na temat Związku Sowieckiego po zakończeniu II wojny światowej do śmierci Stalina łącznie ukazało się na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, „Orła Białego”, „Wiadomości”, „Trybuny”, „Życia”, „Polski Walczącej”, „Robotnika” i „Myśli Polskiej”.

Celnymi komentatorami wydarzeń w Związku Sowieckim byli również politycy: Jerzy Zdziechowski, gen. Władysław Anders, Adam Ciołkosz, ambasador Wacław Grzybowski, prof. Adam Pragier, dr Zdzisław Stahl, Mieczysław Sokołowski i Jan Starzewski.

2. Pod szyldem „Komunistycznej Partii Sowieckiego Związku”

XIX Zjazd WKP(b), który kierownictwo sowieckiej partii zaplanowało na październik 1952 r., wywołał w „polskim Londynie” zrozumiałe zainteresowanie. Na temat tego wyjątkowo ważnego wydarzenia pierwsze spekulacje rozpoczęły się już w sierpniu 1952 r. Pisał na ten temat Stanisław Kodź, jeden z emigracyjnych specjalistów od sowieckiej gospodarki: „Wiadomość o zwołaniu zjazdu wywołała sensację w prasie zachodniej. Nim jeszcze nadeszły z Moskwy pełne teksty, samo streszczenie radiowe wywołało fale spekulacji o znaczeniu tego faktu, idących przeważnie w kierunku tak miłego społeczeństwu zachodnim «wishful thinking»”⁷. Emigracyjni eksperci w swoich rozważaniach początkowo bazowali na prasie sowieckiej, przeciekach z Moskwy oraz skromnej dokumentacji, w której posiadanie weszli dzięki zachodnim dyplomatom i dziennikarzom. Prognozowano wówczas przemiany, które wystąpią nie tylko na Kremlu, ale i w programie i taktyce działania partii.

Co było przedmiotem emigracyjnych dociekań? Jakie sprawy wywołały największe zainteresowanie? Jeśli chodzi o termin zjazdu, podkreślono, że był to od 1939 r.

⁶ Szerzej na ten temat: P. Wójtowicz, *Działalność Związków Ziem Wschodnich w Londynie w latach 1942–1955*, w: *Przyszłość, teraźniejszość i przyszłość Polaków na Wschodzie*, pod red. M. Szczerbińskiego, T. Wolczy, Gorzów Wielkopolski 2001, s. 507–518; idem, *Biuletyn Związków Ziem Wschodnich RP*, w: *Z dziejów polskiej prasy na obczyźnie...*, s. 161–167.

⁷ S. Kodź, *Domysły a rzeczywistość*, „Biuletyn Polityczny”, nr 38 z 23 VIII 1952 r., s. 10.

pierwszy zjazd sowieckich komunistów. Pisał o tym m.in. wybitny emigracyjny sowiecolog — Stanisław Klinga: „wiadomość o zwołaniu w Rosji kongresu partii komunistycznej [...] zasługuje w pełni na powszechne zainteresowanie. Ostatni kongres sowieckiej partii komunistycznej odbył się w marcu 1939 r., zatem od tego czasu upłynęło lat 13, podczas gdy statut przewidywał zbieranie się kongresu co 3 lata. Samo więc zwołanie obecnego kongresu trzeba traktować jako powrót do normalnej praktyki”⁸. Według emigracyjnych ekspertów kierownictwo WKP(b) bez problemów można usprawiedliwić jedynie za lata 1939–1945, z uwagi na istniejący wówczas stan wojny.

Wybór terminu XIX zjazdu, zdaniem emigracyjnych specjalistów, nie był dziełem przypadku. Kierownictwo partii celowo postanowiło wykorzystać przypadającą na listopad 1952 r. 35. rocznicę rewolucji bolszewickiej⁹. Kolejnym ważnym wydarzeniem związanym ze zbliżającym się zjazdem była pewna już zmiana nazwy partii z Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) na „Komunistyczną Partię Sowieckiego Związku”. W tej kwestii cytowany powyżej ekspert argumentował: „Dawna nazwa partii nawiązywała do historii i do powstania partii, mianowicie do rozłamu w rosyjskiej partii socjal-demokratycznej na «mienszewików» i «bolszewików» [...]. Wszystkie inne komunistyczne partie na świecie nosiły nazwy od swoich państw, a nie od narodów, więc Komunistyczna Partia Francji lub Wielkiej Brytanii, a nie francuska i brytyjska [...]”¹⁰. Doszukując się przyczyny tej decyzji, Stanisław Klinga stwierdził dalej, że sowieccy komuniści doszli do wniosku, iż „Rosja nie jest dziś na świecie jedynym państwem komunistycznym. Nie powinna zatem podkreślać swojej wyjątkowości”¹¹. Na tym wszelako nie dobiegła końca analiza zagadnienia. Publicysta „Orła Białego” wyrokował również rychłą zmianę w nazwach bliźniaczych partii na Ukrainie, Białorusi itd.

Doniosłości i ważkości wydarzenia, które miało niebawem nastąpić, emigracyjny ekspert dopatrywał się również i w innych sprawach. Zwrócił mianowicie uwagę na przygotowane zmiany organizacyjne i niewykluczone przy tej okazji roszady personalne w ścisłym kierownictwie sowieckiej partii komunistycznej. Jego zdaniem miało powstać „prezydium centralnego komitetu” kosztem likwidacji dwóch biur: politycznego i organizacyjnego. Inaczej ewentualne przemiany w strukturach wewnętrznych partii ocenił Stanisław Kodź. Jego zdaniem powstanie prezydium niczego nie zmieniło w zakresie funkcjonowania partii. Argumentował to w prosty sposób: „Politbiuro wcale nie zostaje zniesione, lecz jest tylko przemianowane”¹². Dla Stanisława Kodzia nie miało większego znaczenia, czy coś nosiło nazwę Politbiura, czy Prezydium Komitetu Centralnego.

Kolejna istotna zmiana organizacyjna odnosiła się do zakresu władzy generalnego sekretarza partii. Jak konstatował ekspert, ów sekretarz wprawdzie nadal pozostał, ale zmieniło się jego znaczenie. Przestał być „centralnym ośrodkiem partii”, pozostała mu zaś rola „organu wykonawczego prezydium”. W konkluzji Stanisław Klinga podkreślił: „Innymi słowy organizacja Partii Komunistycznej Związku Sowieckiego stanie się bardziej normalna w tym sensie, że nazwy i tytuły będą odpowiadały faktycznemu stanowi

⁸ S. Klinga, *Przemiany w Rosji*, „Orzeł Biały”, nr 35 z 30 VIII 1952 r., s. 1.

⁹ S. Kodź, op. cit., s. 10.

¹⁰ S. Klinga, op. cit., s. 1.

¹¹ Ibidem.

¹² S. Kodź, op. cit., s. 11.

rzeczy, a więc przywódca będzie przewodniczącym, a sekretarz podwładnym mu organem wykonawczym, zamiast na odwrót”¹³. Z kolei inny sowietolog, publicysta „Myśli Polskiej” i działacz Stronnictwa Narodowego w jednej osobie — Marian Emil Rojek doszedł do przekonania, iż na najbliższym zjeździe Stalin zostanie najprawdopodobniej przewodniczącym nowego prezydium partii, część funkcji związanych z zarządzaniem partią i krajem odda natomiast Georgijowi Malenkowowi, sekretarzowi partii. Tak przynajmniej w kręgach emigracyjnych próbowano wytłumaczyć fakt, że głównym referentem na zjeździe nie będzie Stalin, lecz Malenkow¹⁴. To wydarzenie zdaniem specjalistów nie kończyło zmian personalnych, których Rosja będzie widownią w najbliższym czasie. W drugiej fazie rozład personalnych emigracyjny ekspert dostrzegał nieuchronne włączenie się do najwyższych struktur kierowniczych państwa Wiaczesława Mołotowa, z jednoczesnym dalszym uszczupleniem władzy Stalina. W ostatniej zaś fazie publicysta „Myśli Polskiej” pierwszoplanową rolę przypisywał już wyłącznie Malenkowowi. „W ten sposób — konstatował dalej — i godności byłoby więcej do rozdzielenia, odpowiedzialność skupiona by była nie w jednym człowieku”¹⁵. Przyczyn owych przygotowywanych istotnych decyzji natury personalnej dopatrywał się w podeszłym wieku i zdrowiu Stalina, który wydawał się już człowiekiem starym i wyeksploatowanym. Specjalista wskazywał tu jeszcze na jeden fakt. Podkreślił, że w Sowietach pomysł przemian na szczeblach kierowniczych rozpoczął się jeszcze w czasie II wojny światowej. Te zaś z początku lat pięćdziesiątych, miały być jakby kontynuacją wcześniejszej idei. Chodziło tu o stopniową, aczkolwiek rewolucyjną z sowieckiego punktu widzenia, wymianę komisarzy ludowych na ministrów. Na zbliżającym się zjeździe, jak wskazywano w emigracyjnych ekspertyzach, sekretarzy z kolei mieli zastąpić „prezesi” lub „przewodniczący”. Gorzej natomiast w kręgach emigracyjnych przedstawiała się sprawa znajomości ich kompetencji i pozycji w strukturach władzy. W tym wypadku eksperci w „polskim Londynie” poruszali się jak na razie w sferze li tylko domysłów.

Sprawy, o których była mowa powyżej, nie wyczerpywały zmian wewnątrz partii komunistycznej w Związku Sowieckim. Stanisław Klinga zauważył, iż będą miały miejsce i inne istotne przewartościowania, modyfikacji ulegnie wymowa ideowa partii. Wyrokował przekreślenie jej „wąsko-klasowego charakteru”. Wyrazem tego, zdaniem Klingi, wydawał się zapis mówiący o tym, że Komunistyczna Partia Sowieckiego Związku będzie dobrowolnym, walczącym związkiem komunistów tych samych przekonań, złożonym z chłopów, robotników i intelektualistów¹⁶. Wedle opinii autora tekstu był to sygnał mówiący o tym, iż w Sowietach zaczęła powoli zmieniać się rola i znaczenie inteligencji. Przystawała ona po prostu być klasą obywateli drugiej kategorii, z marginesu wielkiej polityki. Inny sowietolog w tej samej kwestii dodał, że nie bez znaczenia okazało się również zwiększenie szeregów partii z ponad 2 milionów w 1940 r. do przeszło 6 milionów w 1952 r. „Przynależność do partii jest w Sowietach przywilejem” — argumentował Stanisław Kodź¹⁷. Otwarcie na inteligencję wynikało ponadto z wyjątkowo niskiego stanu świadomości setek tysięcy członków partii, zwłaszcza robotników i chłopów, oraz zauważalnego gołym okiem upadku dyscypliny wewnętrznej — kończył rozważania komentator „Biuletynu Politycznego”.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Zwrócił na to również uwagę S. Kodź, op. cit., s. 10.

¹⁵ M. E. Rojek, *Marx i Makiawel w walce o duszę Stalina*, „Myśl Polska”, nr 208 z 15 IX 1952 r., s. 4.

¹⁶ S. Klinga, op. cit., s. 1.

¹⁷ S. Kodź, op. cit., s. 12.

Zastanawiając się nad przyczynami wszystkich przemian i modyfikacji, Stanisław Klinga doszedł do wniosku, iż mają one, biorąc pod uwagę funkcjonowanie partii, upodobnić Związek Sowiecki do krajów zachodniej Europy. Był to wszakże tylko jeden z aspektów omawianej kwestii. Chodziło tu również i o inne sprawy. Rzecz dotyczyła przygotowania spadku po ewentualnej śmierci Stalina. W tej kluczowej kwestii ekspert konstataował: „reorganizacja władz partyjnych w Rosji jest więc przygotowana na chwilę zejścia Stalina ze świata. Ma ona zapobiec walce o władzę między jego następcami. Kreml wie, że Zachód pokłada nadzieję w osłabieniu systemu rządów w Rosji po śmierci Stalina. Stalin z góry chce temu osłabieniu zapobiec”¹⁸. W kolejnej zaś konkluzji podkreślił nie bez racji „istnieją [...] podstawy do sądenia, iż mamy do czynienia z przebudową społecznych, ustrojowych i ideologicznych fundamentów sowieckiego imperium. Nie należy bowiem mniemać, że komunistyczna ideologia jest raz na zawsze uszytniona, a tylko taktyka jest giętka”¹⁹.

Zagadnienie taktyki Kremla wobec Europy i świata było natomiast przedmiotem szerszych rozważań wspomnianego już powyżej Mariana E. Rojka. Dziennikarz postawił zasadne pytanie, w jakim kierunku pójdzie polityka Stalina. Czy będzie to dalsza ekspansja, czy też konsolidacja dokonanych zdobyczy? Działacz emigracyjnego Stronnictwa Narodowego doszedł do wniosku, że Moskwa wybierze kurs konsolidacji, ostrożności i rozważgi, swój zaś komentarz opatrzył jeszcze jednym słowem „niestety”. „Mówię «niestety» — argumentował — gdyż dla narodów ujarzmionych przez Związek Sowiecki, a więc i dla Polski, lepiej jest, by nie dochodziło do tego rodzaju stabilizacji międzynarodowej, w której Sowiety zażywałyby w pokoju owoców agresji i podboju”²⁰. Puentą zaś jego rozważań w tej kwestii było krótkie, aczkolwiek dosadne stwierdzenie, że „Związek Sowiecki ugryzł w ostatniej wojnie więcej, niż może za jednym zamachem zżuć”²¹.

Emigracyjne polemiki i dyskusje w omawianej tu sprawie ponownie powróciły na porządek dzienny już po zjeździe Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego. Komentatorzy zwrócili uwagę, że potwierdziły się wakacyjne prognozy dotyczące organizacji wewnętrznej partii oraz jej roli. „Sens tych zmian powinien być jasny. Partie polityczne są normalnie aparatem do zdobywania władzy nad państwem. W okresach rewolucyjnych partie mogą być instrumentem rządzenia państwem, ale w okresach normalnych, w zdrowym ustabilizowanym ustroju, rządzi i powinien rządzić tylko rząd. Rosja Sowiecka doszła do tego stadium rozwojowego. Tajemnicze Politbiuro — nazwa ta miała złą sławę w świecie, niemal jak włoska mafia — zniknęło. [...] Nie ma już tajemniczego «sekretarza generalnego», który zza kulis obalał rządy i posyłał «pod ściankę» premierów i generałów”²².

Na inny aspekt zagadnienia, równie istotny, zwrócił natomiast uwagę kolejny emigracyjny sowietolog Aleksander Bregman. Komentator „Trybuny”, organu prasowego Polskiego Ruchu Wolnościowego Niepodległość i Demokracja, przy okazji analizy rezultatów zjazdu partii komunistycznej podjął próbę omówienia międzynarodowej taktyki Związku Sowieckiego wobec Europy Zachodniej i USA. Wedle opinii autora głosnej pracy *Najlepszy sojusznik Hitlera* wódz Związku Sowieckiego nadal oczekuje na

¹⁸ S. Klinga, op. cit., s. 1.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ M. E. Rojck, op. cit., s. 4.

²¹ Ibidem, s. 5.

²² *Stalin bez przyłbicy*, „Orzeł Biały”, nr 43 z 25 X 1952 r., s. 1.

konflikt pomiędzy mocarstwami zachodnimi, tym bardziej że ów konflikt zapowiadał od kilku lat, i to na dodatek jako nieuchronny. „Żart? Bynajmniej. Stalin napisał przecież dosłownie w swoim nowym objawieniu, że wojna między krajami kapitalistycznymi jest nieunikniona, że konflikty pomiędzy nimi są bardziej poważne, niż między systemem kapitalistycznym i komunistycznym i że najpierw Wielka Brytania, a następnie Francja, Niemcy i Japonia zrzucą jarzmo amerykańskie”²³. Bregman, dekonspirując taktykę Stalina, podkreślił, że lider światowego komunizmu wielkie nadzieje pokłada w czasie. „Przede wszystkim stawia na to, że demokracje nie potrafią zdobyć się na wytrwały, długoletni wysiłek zbrojeniowy; jeśli nastąpi częściowe odprężenie, albo choćby tylko trwać będzie stan zimnej wojny, bez żadnej nowej Korei, tęsknota za normalnym życiem wyrazi się w rosnącej opozycji przeciw wielkim wydatkom na zbrojenia i związanym z nimi ograniczeniom”²⁴. Jeśli chodzi natomiast o najkrótszy komentarz do wydarzeń z początku lat pięćdziesiątych, to Bregman był skłonny określić je pojęciem „zimnego pokoju”, czyli zachowanie status quo, bez ogłaszania międzynarodowych układów pokojowych, z jednoczesnym utrwaleniem podziału świata na dwa obozy. W związku z ostatnią konstatacją, emigracyjny ekspert przestrzegał świat przed kolejnym uspieniem, jak to miało już miejsce wcześniej w 1948 r. (blokada Berlina) i w 1950 r. (wojna koreańska) i stanowiło zaskoczenie dla państw Europy Zachodniej i USA. Jego zdaniem sytuacja mogła powtórzyć się, i to w nieodległej już przyszłości.

Tę samą wypowiedź wodza Związku Sowieckiego, na temat nieuchronnej wojny „pomiędzy kapitalistami”, nieco inaczej odczytał Jerzy Zdziechowski, działacz Rady Politycznej, stojącej w opozycji do prezydenta Augusta Zaleskiego, co oczywiście nie miało żadnego znaczenia przy ocenie polityki Stalina. Otóż doszedł on do wniosku, że Stalin swoją wypowiedź zaadresował do różnej kategorii słuchaczy i czytelników. Widział tu i piątą kolumnę na świecie oraz szóstą w Europie, złożone z neutralistów, pacyfistów itd. „Toteż nie chodzi o wywoływanie wojen domowych, a więc o cele «socjalistyczne», ale o «cele demokratyczne walki o utrzymanie pokoju». Piąta kolumna ma się bratać demokratycznie z burżuazyjną szóstą na gruncie jej kapitalistycznych nawyków, ale pod hasłem kultu dla gołąbków Picassa. Szósta kolumna natomiast powinna się utwierdzić w wierze w pokojowe zamiary Stalina, a światoburcze Stanów Zjednoczonych”²⁵. Dopiero w drugiej części swoich rozważań ustosunkował się do zagadnienia rzekomej nieuchronności wojny między państwami zachodnimi i USA. Zdziechowski doszedł do wniosku, iż Stalin w swojej wypowiedzi celowo wyeksponował również i ten wątek, owe zaś rewelacje skierował do tych wszystkich, którzy byli nieco bardziej zorientowani w skali zbrojeń USA. Do nich właśnie mówił: „pracujcie, cierpliwości, będziemy silni, oni się pokłócą, a wtedy druga połowa świata wpadnie w nasze ręce, a raj komunistyczny zapanuje na świecie”²⁶. Unicestwienie przez Stalina USA było jego głównym zadaniem, zaś sposób, w jaki mógł to uczynić, zagadką, zarówno dla przeciwników, jak i zwolenników wodza Związku Sowieckiego — kończył swoje rozważania Jerzy Zdziechowski.

Głos w tej kwestii zabrał również gen. Władysław Anders. Dowódca 2. Korpusu także nawiązał do problemu piątej kolumny i przebudzenia się mocarstw zachodnich

²³ A. Bregman, *Na co liczy Stalin?*, „Trybuna”, nr 41 z października 1952 r., s. 1.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ J. Zdziechowski, *Zagadka Stalina*, „Biuletyn Polityczny”, nr 41 z 25 X 1952 r., s. 2.

²⁶ *Ibidem*.

w obliczu sowieckiej polityki zbrojeniowej. W końcu podkreślił: „Sowiecki gołąbek pokoju trzyma stalowy miecz”²⁷.

XIX zjazd komunistów sowieckich w polskich kręgach emigracyjnych analizowano z kilku punktów widzenia. Ekspersi zwrócili uwagę na sprawy personalne, ideologiczne i zagadnienia międzynarodowe, wynikające z rysujących się zmian w hierarchii władzy na Kremlu. W polskiej prasie emigracyjnej pojawiły się również oceny kompleksowe. Tego rodzaju konkluzję pomieścił m.in. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, gazeta codzienna Polaków na wyspach brytyjskich. Anonimowy komentator wydarzeń politycznych konstatował: „Jest on [...] zjazdem dokumentacyjnym bankructwo marksizmu i socjalizmu w wydaniu bolszewickim. Uwikłani we własnych sprzecznościach bolszewicy szukają ratunku w teorii i praktyce totalnego, jednonarodowego, faszystowskiego państwa, a pod względem gospodarczym w doprowadzonych do absurdu teorii i praktyce państwowego kapitalizmu. [...] Zamyka on okres rewolucyjnych eksperymentów bolszewickich, zamyka bezpowrotnie okres teorii i praktyki dyktatury proletariatu, walki klas. Jest paradoksem, że z chwilą, gdy partia bolszewicka przez odrzucenie słowa «bolszewicy» przyjmuje nazwę po prostu «komunistycznej», z komunizmu nie pozostaje ani śladu zarówno w jej praktyce, jak nawet w teorii”²⁸.

Po raz kolejny tematyka dotycząca Związku Sowieckiego trafiła na pierwsze strony prasy światowej, w tym także na łamy czasopism emigracyjnych, na początku 1953 r. Komentatorzy wydarzeń politycznych zajęli się wówczas głośnym „spiskiem kremlofskich lekarzy”. Emigracyjny „Robotnik” donosił, „że dziewięciu wybitnych lekarzy sowieckich usiłowało zamordować pięciu wojskowych, piastujących najwyższe godności w siłach zbrojnych Związku Sowieckiego”²⁹. Autor artykułu ponadto stwierdził, że lekarzy oskarżono o zgładzenie Andrieja Żdanowa (zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach w 1948 r.) i Aleksandra Szczerbakowa (zmarł w 1945 r.), obu ze ścisłego kierownictwa WPK(b). Wedle opinii redakcji przypisywano im przy tym wykonywanie rozkazów służb specjalnych USA, Wielkiej Brytanii oraz żydowskiego towarzystwa dobroczynnego „Joint”.

Zważywszy na dalsze wydarzenia, emigracyjni publicyści przedstawili również głównych oskarżonych. Podkreślono, iż nie byli to zwykli medycy, lecz jeszcze do niedawna „przyboczni lekarze Stalina”, profesorowie uniwersytetów i Akademii Nauk Lekarskich Związku Sowieckiego³⁰. Jak zaznaczyli eksperci, nie było dziełem przypadku, że „spisek kremlofskich lekarzy” zbiegł się z procesem w Czechosłowacji Rudolfa Slansky’ego — komunisty żydowskiego pochodzenia. Zresztą w tym procesie aż 11 z 14 oskarżonych było Żydami. Ponadto spisek moskiewski zestawiono z sowieckimi oskarżeniami pod adresem premiera Izraela Dawida Ben Guriona i ministra spraw zagranicznych Mosze Szaretta, którym Kreml zarzucał zorganizowanie na terenie Związku Sowieckiego akcji szpiegowskich na rzecz USA. W końcu tygodnik „Nowoje Wre-

²⁷ IPMS, sygn. A. 48/Z III/24. Przemówienie gen. Władysława Andersa.

²⁸ *Od bolszewickich eksperymentów do koncepcji państwa faszystowskiego*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 260 z 30 X 1952 r., s. 2.

²⁹ W. Korwin, „Spisek” na Kremlu, „Robotnik”, nr 2, luty 1953 r., s. 6. W artykule wskazano na następujące niedosze ofiary: marszałka Aleksandra Wasilewskiego (1895–1977), generała armii Siergieja Sztienienkę (1907–1976), admirała Georgija Lewczenkę, marszałka Iwana Koniewa (1897–1973) i marszałka Leonida Goworowa (1897–1955). Szerzej ten temat: B. Potyrała, H. Szczegółoła, *Czerwoni marszałkowie. Elita Armii Radzieckiej 1935–1991*, Zielona Góra 1997.

³⁰ Najważniejsi z oskarżonych lekarzy to profesorowie: Jegorow, Winogradow, Majorow i Wowsy. Ten ostatni był rosyjskim Żydem, co w całej sprawie miało bardzo ważne znaczenie.

mija” przeprowadził na niespotykaną skalę gwałtowny atak antysyjonistyczny. Wszystko dla emigracyjnych sowietologów ułożyło się w jedną, łatwą do rozszyfrowania całość. Pisano wówczas o dwóch aspektach sprawy: zagranicznym i antyżydowskim. Ten pierwszy wymierzony był w państwa Europy Zachodniej i USA, dlatego w oskarżeniu pojawiły się wątki mówiące o szpiegostwie na rzecz tych państw. Drugi natomiast podnosił sprawy żydowskie. Inaczej rzecz ujmując, odnosił się do zagadnienia rywalizacji o władzę, w której zamierzano wyeliminować komunistów żydowskiego pochodzenia. Część emigracyjnych analityków posunęła się jeszcze dalej i prognozowała głębsze czystki w ścisłym kierownictwie sowieckiej partii komunistycznej. Cytowany już Witold Korwin konstatował: „do ujawnienia swego wrogiego stosunku do syjonizmu Moskwa nie potrzebowała wznosić aż tak wysokiego rusztowania! Gdyby chodziło tylko o syjonizm, niezrozumiałe byłyby ataki prasy sowieckiej na organa bezpieczeństwa państwowego, ataki, które towarzyszyły ogłoszeniu komunikatu o wykryciu spisku na Kremlu. Jest rzeczą jasną, że chodzi tu o coś o wiele większego i — przynajmniej dla Rosji i jej ludności — o wiele ważniejszego. Wielu obserwatorów na Zachodzie oceniło opublikowanie komunikatu o lekarzach jako wstępu do wielkiej czystki na najwyższych szczeblach państwa sowieckiego”³¹. Podobne w treści artykuły, dotyczące sytuacji w partiach komunistycznych Związku Sowieckiego i Czechosłowacji, pomieściły również „Myśl Polska”³², „Biuletyn Polityczny”³³ i „Orzeł Biały”³⁴.

W polskich kręgach emigracyjnych problemem hierarchii władzy w Związku Sowieckim intensywnie i szczegółowo zajmowano się od śmierci Andrieja Żdanowa 31 sierpnia 1948 r. Wedle ówczesnych ustaleń listę trzynastu najważniejszych postaci w Sowietach otwierał oczywiście Józef Stalin — „głowa partii i państwa”. Na kolejnych zaś miejscach, z podaniem krótkiej argumentacji, znaleźli się: Wiczesław Mołotow — zastępca Stalina, pierwszy wicepremier, Łazar Kaganowicz — drugi wicepremier, odpowiadający za transport i budownictwo, Andrej Andrejew — trzeci wicepremier, „główny rzecznik kontroli państwowej”, Ławrentij Beria — czwarty wicepremier, „szef policji państwowej, minister spraw wewnętrznych, minister surowców strategicznych, Kliment Woroszyłow — piąty wicepremier, Anastazy Mikojan — „minister handlu wewnętrznego i metalurgii”, Georgi Malenkow — odpowiedzialny za politykę personalną, „wszystkie nominacje od dyrektora fabryki do marszałka przechodziły przez jego ręce”, Nikita Chruszczow — sekretarz partii na Ukrainie, Nikołaj Wozniesiński — „przewodniczący komisji planowania całego Związku Sowieckiego”, odpowiedzialny za kontakty gospodarcze z państwami satelickimi, Nikołaj Bułganin, minister obrony Związku Sowieckiego, zastępca Stalina w resortach wojskowych, Nikołaj Szwerinik — „przewodniczący Prezydium Najwyższego Sowietu” i Aleksander Kosygin — odpowiadał za sprawy finansowe partii³⁵. W końcowej konkluzji autor tekstu podkreślił: „ta trzynastka trzyma w swoich rękach los 200 milionów ludzi w państwie, a jej decyzje są także prawem dla miliona komunistów na całym świecie”³⁶.

³¹ W. Korwin, op. cit.

³² *Antysjonizm*, „Myśl Polska”, nr 217 z 1 II 1953 r., s. 1.

³³ S. Łochtin, *Przegrupowania w Sowietach*, „Biuletyn Polityczny”, nr 45 z 14 II 1953 r., s. 11–12.

³⁴ S. Klinga, *Kreml i Syjon*, „Orzeł Biały”, nr 49 z 6 XII 1952 r., s. 2–3.

³⁵ I. K-ski, *Absolutne rządy trzynastki z Kremla*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 216 z 9 IX 1948 r., s. 2.

³⁶ Ibidem.

W 1952 r. rozpoczął się kolejny etap walki o władzę, który dobiegł końca już po śmierci Stalina. Zdaniem kręgów emigracyjnych Stalin i skupieni wokół niego politycy główne uderzenie skierowali na rosyjskich komunistów pochodzenia żydowskiego.

Odnosnie do stanowiska Stalina wobec Żydów, to publicysta „Myśli Polskiej” podkreślił, że „jeśli idzie o Żydów komunistów to wymordował ich pewno więcej niż Hitler. Jednak dotąd unikał starannie nazywania swoich ofiar Żydami. Gdy chodziło o Trockiego, Zinowiewa, Radka czy Jagodę Kreml nie mówił nic o ich pochodzeniu”³⁷.

Po głośnym spisku lekarzy kremlofskich w emigracyjnych kalkulacjach listę najwybitniejszych sowieckich polityków otwierał Stalin. Tuż za nim zostali ulokowani: Malenkow, Mołotow i Beria³⁸. W ekspertyzach nie bez kozery podkreślono, że Mołotow był „Wielkorusem”, Malenkow „Rosjaninem z Syberii”, Beria zaś pochodził z „kaukaskich Gruzinów”. Próbowano scharakteryzować również mniejsze obozy wewnątrz kierownictwa partii. Z Malenkowem łączono Chruszczowa i Berię, z Mołotowem zaś Szewrnika. Aczkolwiek przy tym ostatnim, jak by nie było „tytularnym prezydencie Związku Sowieckiego”, zauważono, że nic nie znaczy. Ponoć po środku obu grup, jako łącznik występował wówczas Kaganowicz. Idąc dalej tym tropem, emigracyjny analityk konstatawał: „przyjmując, że ugrupowanie Malenkow–Chruszczow można przeciwstawić formacji Mołotow–Szewrnik, trzeba pamiętać, że Malenkow był przez kilkanaście lat faktycznym sekretarzem i kontrolerem aparatu partyjnego i mianował tam wielu nowych ludzi, którzy obecnie weszli do prezydium. Są to przede wszystkim: M. A. Susłow, P. K. Ponomarenko, A. B. Aristow, W. M. Adrianow, L. G. Mielenkow, N. S. Patoliczew”³⁹. Można odnieść wrażenie, że właśnie na tych działaczach, zdaniem Stefana Łochtina, Malenkow i Chruszczow w przyszłości, oczywiście po śmierci Stalina, zamierzali oprzeć walkę o pełnię władzy. Zwłaszcza gdy uwzględni się przy tym skład ścisłego kierownictwa partii, z którego podczas XIX zjazdu usunięto kilku działaczy powiązanych ze służbami bezpieczeństwa (generałów W. G. Miechlidzego i Wiktora S. Abakumowa) i kilku wysokich rangą mundurowych, z wyjątkiem Woroszyłowa i Bułganina. Wskazywano na partyjną degradację następujących generałów: Władimira N. Mierkułowa, Siemiona M. Budionnego i Siemiona K. Timoszenki. Podsumowując powyższe zmiany i układy personalne, komentator „Biuletynu Politycznego” stwierdził, że na jesieni 1952 r. grupa Malenkowa i Chruszczowa była poważnie wzmocniona⁴⁰. Jeszcze dalej posunął się w swoich sądach Witold Korwin, który pokreślił, że po XIX zjeździe Malenkow zyskał po Stalinie rangę osoby numer dwa i niemal od razu stał się partyjnym autorytetem. Tym wytłumaczył częste przywoływanie przez sowiecką prasę fragmentów jego przemówień. Przy okazji publicysta „Robotnika” podkreślił, że na początku 1953 r. o Mołotowie mało kto już wspominał. Sugerował dalej, że celem czystki wydają się całkowita izolacja Mołotowa oraz upadek Bułganina i Kosygina⁴¹. Powyższe analizy przeprowadzono w „polskim Londynie” w styczniu i lutym 1953 r. Tuż przed śmiercią Stalina.

³⁷ *Antysjonizm...*, s. 1.

³⁸ S. Łochtin, op. cit., s. 11.

³⁹ *Ibidem*, s. 12.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ W. Korwin, op. cit., s. 7.

3. Związek Sowiecki w obliczu śmierci Stalina

Śmierć wodza Związku Sowieckiego, która nastąpiła w dniu 5 marca 1953 r., odnotowały wszystkie emigracyjne organizacje i redakcje polskojęzycznych czasopism. Bodajże największym echem zgon Józefa Stalina odbił się w „polskim Londynie”, co też zresztą nie było dziełem przypadku. Wszak nad Tamizą rezydowali: prezydent, rząd i pozostałe agendy władz RP na obczyźnie. Tu również skupili się przedstawiciele środowisk opozycyjnych względem prezydenta i rządu RP na emigracji. Politycy i publicyści w swoich wypowiedziach podnieśli przede wszystkim trzy wątki. Po pierwsze, scharakteryzowali postać zmarłego i jego najważniejsze cechy charakteru. Po drugie, ocenili rolę Stalina z punktu widzenia dziejów Polski. Po trzecie zaś wysunęli prognozy związane z rozwojem wypadków w samym Związku Sowieckim po śmierci dyktatora, określanego również „czerwonym carem”.

Jeśli chodzi o instytucje i organizację państwowe, to głos w sprawach ściśle związanych ze zgonem Stalina zabrali członkowie rządu RP na obczyźnie oraz przedstawiciele Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej. Sytuacja w Sowietach po śmierci dyktatora była również przedmiotem polemik i dyskusji opozycyjnej względem władz RP na obczyźnie Rady Politycznej.

Z czynników rządowych warto w tym miejscu przywołać oświadczenie prezydenta Augusta Zaleskiego (wyemitowane kilka razy przez Radio Wolna Europa) oraz wypowiedzi ministra spraw zagranicznych Mieczysława Sokołowskiego (przedstawione na posiedzeniu Rady Narodowej). Nie sposób pominąć w tym miejscu interesującego wywiadu z byłym ambasadorem RP w Moskwie Wacławem Grzybowskim, który ukazał się na łamach „Orła Białego”.

Zanim jednak w „polskim Londynie” na dobre rozpoczęły się dyskusje i polemiki na temat Stalina i jego roli w historii świata, Europy i Polski, w pierwszych komentarzach prasowych dało się zauważyć nieukrywaną ulgę, a nawet niewielką dozę radości z powodu zgonu wodza Związku Sowieckiego. Celował w tym zwłaszcza, jednak co należy podkreślić — bardzo krótko, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”. „«Słońce narodów» gaśnie. Gdyby zgasło prawdziwe słońce, dowiedzielibyśmy się o tym dopiero po ośmiu minutach. Ile czasu upływa od ułożenia komunikatu lekarzy kremlofskich do jego ogłoszenia, nie wiemy. Może «słoneczko» zgasło już przed kilku dniami i fazy tego gaśnięcia są nam podawane prawdziwie co do przebiegu, ale fałszywie co do dat?”⁴².

Prezydent nie zagłębiał się szczegółowo w zagadnienia międzynarodowe wynikające ze śmierci Stalina. Stwierdził jedynie, że „śmierć przywódcy światowego komunizmu i szefa rządu Związku Sowieckiego nie może pozostać bez wpływu na rozwój ruchu komunistycznego w ogóle i na życie wewnętrzne Rosji, która od kilku lat okupuje całe terytorium Rzeczypospolitej”⁴³. Dalej zaś, co zwykł czynić przy każdej okazji, zaapelował o spokój w kraju oraz o zaniechanie sporów na emigracji. W tej ostatniej kwestii nadmienił: „Specjalnie zwracam się do tych wszystkich, którzy mają na sercu sprawę zjednoczenia, aby odłożyli na później wszystkie kwestie, które ich dzielą, i aby wobec mogących nastąpić wydarzeń zajęli jednolite stanowisko w porozumieniu z legalnymi władzami Rzeczypospolitej”⁴⁴. Mieczysław Sokołowski okazał się bardziej do-

⁴² Po zachodzie „słońca”, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 56 z 6 III 1953 r., s. 2.

⁴³ Oświadczenie prezydenta Rzeczypospolitej Augusta Zaleskiego z 6 III 1953 r., „Orzeł Biały”, nr 11 z 14 III 1953 r.

⁴⁴ Ibidem.

ciekliwy i podjął próbę oceny Stalina jako polityka. Zdaniem ministra „odszedł jeden z największych i najokrutniejszych w historii tyranów”⁴⁵. Nieco dalej szef resortu spraw zagranicznych skonstatował: „Ponura rola Józefa Stalina w naszych dziejach nie daje się porównać z rolą żadnego z najgorszych jego poprzedników na tronie samodzielników rosyjskich. Tylko sojusznik Stalina z lat 1939–1941, Adolf Hitler może być uważany za równego mu gnębielę naszego narodu”⁴⁶. Autor wypowiedzi nie bez racji podkreślił również, że zgon Stalina daje początek zmianom w „imperium sowieckim”, aczkolwiek w marcu 1953 r. nie potrafił jeszcze określić skali oraz kierunku tych przemian. Co do jednego był natomiast pewny, że w powszechnie już znanej przeszłości rywalizacja spadkobierców tyranów prowadziła do osłabienia, a niekiedy nawet do rozpadu imperiów i jego zdaniem nie było to wykluczone w wypadku Związku Sowieckiego, nawet w nieodległej aż tak bardzo przyszłości.

Na podobne, wyjątkowo negatywne cechy charakteru i postępowanie Stalina wskazywał także Jerzy Zdziechowski. W artykule *U progu nowej ery* z nieukrywanym zadowoleniem stwierdził on, że „możemy z ulgą odetchnąć na myśl, że znikł z powierzchni ziemi człowiek, który był sprawcą straszliwych katuszy narodu polskiego”⁴⁷. Następnie działacz Rady Politycznej wskazał, że wraz ze śmiercią Stalina odszedł „podżegacz wojenny”, który mimo wszystko potrafił przekonać niemal pół świata, że jest symbolem pokoju. W sprawach ściśle dotyczących Polski — zauważył Zdziechowski — to właśnie Stalin zadał Polsce cios w plecy, zamordował tysiące Polaków oraz, przy pozwoleniu Anglosasów, dokonał rozbioru Polski. Działacz Rady Politycznej był przy okazji zbulwersowany zachodnioeuropejskimi „jaskrawymi postawami pośmiertnej człobitności” względem Stalina oraz ogólnym klimatem politycznym, który zarysował się na świecie po zgonie sowieckiego dyktatora.

Dla ścisłego kierownictwa Rady Politycznej było to zachowanie niezrozumiałe, wbrew logice. Stalin ich zdaniem nie zasługiwał na żaden, nawet najmniejszy szacunek i pozytywną ocenę współczesnych. W tej kwestii argumentowano: „autorytet Stalina to był przede wszystkim autorytet strachu i fizycznej przemocy. Bez bata, czy bez okutej pałki w ręce, bez wszechwładnej policji, bez groźby wygłodzenia odpornej ludności, bez więzień, bez łagrów i prześladowań Stalin nie rządziłby w Rosji w ciągu 29 lat [...] Oszustwem, przemocą i terrorem zdobył władzę w państwach środkowo-wschodniej Europy”⁴⁸.

Inne sprawy natomiast były przedmiotem zainteresowania Wacława Grzybowskiego. Był ambasadorem RP w Związku Sowieckim, który w ostatnich latach dwudziestolecia międzywojennego osobiście poznał dyktatora, scharakteryzował atmosferę kształtującą się wokół Stalina, jeszcze za jego życia. Grzybowski doszedł do wniosku, że wszędzie, bez względu, czy wydarzenia działy się na Kremlu, czy też poza siedzibą „czerwonych carów”, dał się zauważać wszechdominujący strach. Element na dobrą sprawę towarzyszący wszystkim i wszędzie. „Strach był ciągle u podłoża stalinowskiej polityki. Myślimy i mówimy często o Stalinie jako o siewcy grozy. Ale strach towarzyszył i jemu samemu. Dostrzegało się go od razu w środkach bezpieczeństwa stosowa-

⁴⁵ *Expose ministra spraw zagranicznych*, „Diariusz Rady Narodowej”, nr 1 z 14 III 1953 r., s. 4.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ J. Zdziechowski, *U progu nowej ery*, „Biuletyn Polityczny”, nr 46 z 14 III 1953 r., s. 1.

⁴⁸ *Oświadczenie Rady Narodowej*, „Biuletyn Polityczny”, nr 46 z 14 III 1953 r., s. 3.

nych wokoło osoby dyktatora i konstatowało się ciągle, jako jedną z głównych przyczyn jego decyzji i jego metod rządzenia”⁴⁹.

W końcu duże wrażenie w polskiej społeczności na Wyspach Brytyjskich wywołał odosobniony i kontrowersyjny tekst w „Gazecie Niedzielnej”. W dwa tygodnie po śmierci sowieckiego dyktatora tygodnik pytał: „Czy modlić się za Stalina?”. Po dłuższej analizie wszystkich „za i przeciw” redakcja stwierdziła „Jednak tak!”⁵⁰. Podobnej konkluzji w sprawie drugiego z największych zbrodniarzy XX wieku — Adolfa Hitlera nikt na emigracji nigdy nie odważył się sprecyzować. Inspiracją do powstania tego artykułu były niewątpliwie audycje radia watykańskiego oraz apele papieża Piusa XII, który zachęcał wszystkich katolików do modlitwy za duszę Stalina.

Wydaje się wszakże, iż największy rezonans wśród polskiej emigracji politycznej w Wielkiej Brytanii i na kontynencie wywołała wypowiedź gen. Władysława Andersa adresowana do rodaków w kraju. 4 marca 1953 r. kierownictwo sekcji polskiej BBC zwróciło się z prośbą do generała o wypowiedź na temat Stalina. Chodziło o to, by niekwestionowany przywódca polskich kręgów emigracyjnych spojrzeć na postać i dokonania Stalina z różnych punktów widzenia. Zainteresowanie Stalinem wynikało z faktu, iż powszechnie spodziewano się jego rychłego zgonu. Gen. Anders do propozycji odniósł się pozytywnie i 6 marca nagrał tekst audycji. Niestety wypowiedź ta nie została wyemitowana. 7 marca brytyjskie kierownictwo całej rozgłośni zakwestionowało kilka fragmentów wypowiedzi i zwróciło się do generała z prośbą o dokonanie niezbędnych korekt. Generał po zastanowieniu nie przystał na brytyjskie propozycje i ostatecznie wycofał z redakcji swoje wystąpienie. Już niebawem zostało ono przekazane do społeczeństwa w kraju i rodaków na emigracji przy pomocy Radia Wolna Europa oraz specjalnie wydanych druków ulotnych. Jego tekst w całości lub w obszernych fragmentach pomieściły również niektóre polskie czasopisma ukazujące się w „Warszawie nad Tamizą”.

Gen. Władysław Anders w swojej wypowiedzi poruszył kilka spraw, o których równolegle lub nieco później, notabene bez większych perturbacji edytorskich, pisali inni polscy politycy, „niezlomni i nieprzejednani”, na łamach tytułów pasy emigracyjnej w „polskim Londynie”. O ile jednak ci ostatni mogli sobie na to pozwolić, to były dowódca 2. Korpusu miał niestety bardzo ograniczone pole działania. Nie mógł wychylić się poza pewien schemat narzucony przez Brytyjczyków. Wszak w tym konkretnym wypadku publicznie prezentował swoje poglądy w mediach opłacanych przez Anglosasów i prezentujących przeciwieństwo ich punkt widzenia.

Pozostaje w końcu postawić pytanie, cóż takiego powiedział gen. Anders i które wątki w jego wypowiedzi nie zyskały zrozumienia i akceptacji Brytyjczyków. Generał rozpoczął od stwierdzenia, że Stalin był najokrutniejszym zbrodniarzem i tyranem wszystkich czasów, porównywalnym do Hitlera. Dla Polaków pamięć o nim — kontynuował — „to nieopisane cierpienia narodu polskiego, ponieważ, łzy i śmierć w każdej niemal rodzinie”⁵¹. Generał przypisał Stalinowi odpowiedzialność za morderstwo w Katyniu, hekatombę Powstania Warszawskiego oraz cierpienia i nieszczęścia przeszło „półtora miliona obywateli II Rzeczypospolitej wprowadzonych w głąb Związku Sowieckiego”. Z tym fragmentem korespondował następny, w którym dowódca 2. Korpusu podkreślił:

⁴⁹ *Stalin. Wywiad z ambasadorem Wacławem Grzybowskiem*, „Orzeł Biały”, nr 11 z 14 III 1953 r., s. 5.

⁵⁰ (J.), *Czy modlić się za Stalinem?*, „Gazeta Niedzielną”, nr 13 z 20 III 1953 r., s. 3.

⁵¹ *Przemówienie generała Andersa do Kraju*, „Orzeł Biały”, nr 11 z 14 III 1953 r., s. 1.

„Umarł człowiek, który swym rozkazem pograżył w nędzy i nieszczęściu setki milionów ludzi, a wiele narodów pozbawił i prawa do życia niepodległego”⁵². Zdaniem Andersa sowiecki dyktator obrócił w niewolników w pierwszej kolejności narody zamieszkujące rozległe tereny Związku Sowieckiego. Ludzi dręczył w więzieniach i obozach. Wedle szacunków generała, na wodza Związku Sowieckiego spada odpowiedzialność za śmierć nie mniej niż 40 milionów niewinnych ludzi, aczkolwiek przy tym wyliczeniu nie uwzględnił w swoich kalkulacjach ofiar rewolucji bolszewickiej i masowych przesiedleń całych narodów w obrębie Rosji.

Już ten powyżej przedstawiony fragment wypowiedzi Andersa wywołał obiekcje Brytyjczyków, zwłaszcza zaś porównanie „zbrodniarza-tyrana” Stalina do „zbrodniarza-tyrana” Hitlera oraz przypisanie mu niewiarygodnych z punktu widzenia Anglosasów zbrodni, o których zresztą Polacy informowali sojuszników dużo wcześniej, jeszcze w czasie działań wojennych (np. zbrodnia katyńska). Przyzwolenie na rozpowszechnienie tego fragmentu wypowiedzi Andersa mogłoby być odczytane jako przyznanie się Anglosasów do błędu w ocenie postaci Stalina i jego polityki względem nie tylko Polski, ale i innych państw, w tym USA i Wielkiej Brytanii.

Kolejny akapit wypowiedzi generała również nie zyskał aprobaty Brytyjczyków. Rzecz dotyczyła przedwojennej współpracy Trzeciej Rzeszy i Związku Sowieckiego oraz późniejszej taktyki działania dyktatora z Kremla. „Druga wojna światowa, wszczęta przez spółkę Stalina z Hitlerem, przynosi Stalinowi nowe zdobycze. Pod but sowiecki — analizuje wydarzenia Anders — dostaje się wtedy ponad sto milionów wolnych dotąd Europejczyków. Dziesięć narodów traci swoją niepodległość. Polska staje się kolonią sowieckich agentów i komunistycznych zbirów”⁵³. Jest zrozumiałe, że ciąg tych wydarzeń odbył się za przyzwoleniem Anglosasów, o czym już Anders nie odważył się wspomnieć, a miał do tego uzasadnione prawo. Mało tego, nie kto inny jak Amerykanie zaproponowali Sowietom w październiku 1943 r. podział Europy na strefy wpływów, kosztem małych narodów, w tym Polski. W 1953 r. cała sprawa była już powszechnie znana i w interesie Anglosasów nie leżało jej nagłaśnianie. Tym, jak sądzę, należy wytłumaczyć brytyjskie weto odnośnie wspomnianego akapitu.

W kolejnym fragmencie przygotowanego przemówienia były dowódca 2. Korpusu scharakteryzował Stalina jako człowieka i polityka. Miał ku temu jak najbardziej uzasadnione przyzwolenie i możliwości, wszak, jako jeden z nielicznych, kilka razy przebywał w obecności dyktatora i wnikliwie obserwował jego zachowanie. Zresztą pisał na ten temat: „widziałem go przy stole w czasie oficjalnych bankietów, siedziałem obok niego w sali kina na Kremlu na wyświetlaniu filmu, na który zaprosili generała Sikorskiego i mnie. Pamiętam każdy szczegół postaci Stalina”⁵⁴. W relacji generała wizerunek generalissimusa nie prezentował się nazbyt okazale, aczkolwiek niektóre jego cechy charakteru znamionowały człowieka wyjątkowo groźnego i nieobliczalnego dla otoczenia. „Był niższy i drobniejszy, niż się na ogół sądzi. Uwagę zwracał jego wydatny nos, ślady ospy na twarzy i matowe okrutne oczy, które pozostawały zawsze zimne i bez wyrazu, nawet wtedy, gdy na twarzy Stalina pojawiał się uśmiech. W zachowaniu jego widać było wszystkie cechy bezwzględego dyktatora, który potrafił nawet posługiwać

⁵² Ibidem.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ Ibidem.

się pospolitym kłamstwem, jeżeli to było mu dogodnie”⁵⁵. Oczywiście i ten fragment rozważań Andersa był kontrowersyjny i być może nie do przyjęcia w całości przez kierownictwo BBC.

Stalin kłamca, Stalin wyrachowany, Stalin bezwzględny, Stalin bezczelny, Stalin... W jakim świetle analizowana tu wypowiedź Andersa stawiała Franklina D. Roosevelta i Winstona Churchilla, którzy przecież jeszcze nie tak dawno wcześniej z wodzem Związku Sowieckiego konferowali przy jednym stole i dali się perfidnie oszukać. Jak można przypuszczać, bezpieczniejsze dla Anglosasów wydawało się pominięcie, jeśli nie wszystkich, to przynajmniej niektórych z tych drażliwych spraw.

Niewiadomą dla Andresa stanowił problem, czy śmierć sowieckiego tyrana wpłynie na rozluźnienie relacji pomiędzy Kremlem i krajami satelickimi. Rzecz dotyczyła nie tylko europejskiej strefy wpływów. Generał zastanawiał się nad problemem chińskim. W tym ostatnim wypadku jego wiedza była znikoma i w związku z tym nie potrafił zająć żadnego stanowiska. Inaczej sprawa wyglądała, jeśli uwzględnimy obszar Europy Środkowowschodniej. „Natomiast, co do państw zagarniętych przez Sowiety w Europie, jestem zdania, że nie można obecnie oczekiwać złagodzenia nacisku i terroru okupacyjnego” — stwierdził generał⁵⁶. W argumentacji zaś podał, że im słabiej i niepewniej nowi władcy Kremla będą się czuli na „dziedzictwie Stalina”, tym bardziej zmuszeni będą zaciskać więzy i pętlę ujarzmionym narodom.

4. Walka o spadek po Stalinie

Jak już zauważyłem wyżej, problem sukcesji po Stalinie zaprzętał uwagę polskich emigracyjnych elit politycznych i środowisko dziennikarskie przynajmniej od 1952 r., kiedy coraz głośniej zaczęto mówić o jego chorobie. Po śmierci wodza światowego komunizmu w „polskim Londynie” rozpoczęły się w tej niezwykle ważnej kwestii bardzo konkretne dyskusje i polemiki, z udziałem najwybitniejszych sowietologów i pierwszoplanowych polityków.

Do tego wątku nawiązał przede wszystkim Władysław Anders w omówionym szeroko już powyżej wywiadzie wyemitowanym przez Radio Wolna Europa. Polski generał doszedł do wniosku, że wstrząs w kierownictwie Związku Sowieckiego po śmierci Stalina nie był mimo wszystko aż tak ogromny. Ludność być może była zaskoczona zgonem „czerwonego cara”, wszak kreowano go w krajach za żelazną kurtyną jako „wiecznie żywego”, czyli nieśmiertelnego. Inaczej, zdaniem Andersa, oceniali sytuację czołowi politycy na Kremlu, najbliżsi zaufani ludzie Stalina. Oni raczej byli świadomi choroby wodza i powoli przygotowywali się do przejęcia władzy, aczkolwiek ze zrozumiałych względów, głównie z obawy o swoje życie, głośno nie wypowiadali się w tej kwestii. Na ten temat niekwestionowany przywódca polskiej emigracji politycznej zauważył w swojej wypowiedzi: „w ostatnich czasach nie wyczuwało się już tego dominującego, co dawniej, wpływu Stalina na bieg polityki sowieckiej”⁵⁷. Jeśli chodzi natomiast o spadek po Stalinie, to generał tylko nadmienił, że „nowy szef władców Kremla [...], jest od dawna przygotowany i wyszkolony”⁵⁸. Przy czym, co wydaje się zdumiewające, nie padło w tym miejscu nazwisko Georgi Malenkowa lub innego z kandyda-

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ Ibidem.

tów. Dalej zdaniem Andersa trudno jeszcze mówić w marcu 1953 r. o pełnej stabilizacji i wewnętrznej równowadze w sowieckich elitach władzy. Anders prognozował, że prędzej czy później na Kremlu dojdzie jednak do rozłamu i walki o władzę. Wedle jego opinii większą rolę będą odgrywały wówczas kręgi wojskowe, celowo, przede wszystkim od XIX zjazdu, odsuwane przez Stalina w cień.

Z publikacji prasowych, w których rozpatrywano problem sukcesji na Kremlu, na pierwsze miejsce wybijały się przede wszystkim teksty znanych specjalistów tematyki sowieckiej: Aleksandra Bregmana *Świat bez Stalina* z „Trybuny” i *Zawrotna kariera Malenkowa* z „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, Ryszarda Wragi *Dyktatura klikli w miejsce dyktatury jednostki?* z „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, Adama Pragiera *Wspomnienie o drogim zmarłym* z „Wiadomości”, Benedykta Heydenkorna *Spadek po Stalinie* z „Robotnika”, Jerzego Kuncewicza *Spadek i spadkobiercy* z „Wolności i Ludu”, Stefana Łochtina *Co przyniesie era Malenkowa?* z „Myśli Polskiej” i Stanisława Klingi *ZSRR bez Stalina* z „Orła Białego”.

Wszyscy bez mała wskazani powyżej analitycy doszli do trzech podobnych w treści wniosków. W pierwszym stwierdzili, że wraz ze śmiercią Stalina ubyła Sowietom bardzo wielka siła, „niewymierna, ale na pewno więcej warta niż setki dywizji albo miliony ton stali!”⁵⁹. Drugi dotyczył tego, jak utrzymywali eksperci, że zgon Stalina nie spowoduje przemian w polityce zagranicznej Związku Sowieckiego. „Za Stalina, czy bez Stalina — celem polityki sowieckiej było i jest zyskanie na czasie tak, aby Rosja mogła przygotować się do następnej fazy światowej rozgrywki oraz uniknięcie wojny, do której nie jest i nie będzie w najbliższych paru latach gotowa” — najprecyzyjniej z nich skonstatował Aleksander Bregman⁶⁰. Trzeci wniosek, aczkolwiek nie do końca wspólny, odnosił się do oceny sytuacji wewnętrznej wśród sowieckich elit politycznych. Eksperci byli zgodni co do tego, że zgon tyrana raczej wywoła, prędzej czy nieco później, walki wewnętrzne pomiędzy pozostałymi przy życiu liderami wśród komunistów. Bregman przykładowo widział w tej rywalizacji: Malenkowa, Mołotowa, Bułganina i, po chwili zastanowienia, dodał jeszcze Chruszczowa. Stanisław Klinga do listy Bregmana dorzucił z kolei dwa nazwiska: Berii i Kaganowicza. Benedykt Heydenkorn stwierdził natomiast, że bardziej należy mówić w tym wypadku o taktycznym, chwilowym „świadomym kompromisie” pięciu czołowych działaczy sowieckich.

Wprawdzie w emigracyjnych publikacjach pisano o kompromisie kilku sowieckich dygnitarzy, to w prognozach nie pominięto kształtującej się powoli, na razie jeszcze tymczasowej hierarchii wśród kierownictwa partii. Redakcja „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” z numerem jeden ulokowała Malenkowa. Następne zaś pozycje przypisano: Berii, Mołotowowi, Woroszyłowowi, Chruszczowowi, Bułganinowi i Kaganowiczowi. Nieoczekiwanie na liście znalazł się również marszałek Georgij Żukow⁶¹.

Warto również w tym miejscu uwzględnić prognozy Ryszarda Wragi. Wszak on również zaliczał się do czołowych emigracyjnych sowietologów. Były wysokiej rangi oficer polskiego wywiadu, analizując sytuację na Kremlu, stwierdził, że dyktaturę Stalina zastąpi „dyktatura klikli”⁶². Wraga do owej klikli m.in. zaliczył: Malenkowa, Wor-

⁵⁹ *Śmierć Stalina*, „Myśl Polska”, nr 6 (220) z 15 III 1953 r., s. 1.

⁶⁰ A. Bregman, *Świat bez Stalina*, „Trybuna”, nr 45 (kwiecień) z 1953 r., s. 1.

⁶¹ *Wielki strach*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 58 z 9 III 1953 r., s. 2.

⁶² R. Wraga, *Dyktatura klikli w miejsce dyktatury jednostki*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 62 z 13 III 1953 r., s. 2.

szyłowa, Mołotowa, Bułganina, Bierię, Kaganowicza oraz kilku pomniejszych sowieckich komunistów z Piegowem na czele. Charakterystyczne jest to, iż w walce o władzę kompletną przypisywał największe szanse Malenkowowi, chociaż jego zdaniem stanowisko premiera bynajmniej tego nie ułatwiało. Podobnie uważali i inni eksperci. Jerzy Kuncewicz skłaniał się ku hipotezie, że całą władzę mimo wszystko przechwyci na kilka najbliższych lat dotychczasowy „sowiecki numer dwa”, czyli Malenkow. Z powyższą opinią zgodził się również prof. Adam Pragier⁶³. Podkreślił jednak, że nie będzie to dla niego łatwe do zrealizowania zadanie. „Malenkow ma w rękę partię, lecz w pełni nie ma obu innych aparatów. Beria na w rękę NKWD, choć jest już nieco zakwestionowany zbliżającym się procesem lekarzy kremlowskich i obstawiony pomocnikami, wyznaczonymi przez Malenkowa. Armia jest aparatem politycznym najsłabszym, reprezentują ją marszałek Bułganin, [...] zaszachowany przez przywiezionego naprędce z półwygnania marszałka Żukowa. Mołotow, trzeci z triumwiratów nie ma w ogóle żadnego aparatu i jest niejako zabytkiem z przeszłości”⁶⁴. Natomiast wspomniany już powyżej Heydenkorn napisał o Malenkowie, zresztą nie bez racji, że jest on niewątpliwie „pierwszym między równymi”⁶⁵. Pod takim stwierdzeniem podpisywał się również Stefan Łochtin⁶⁶. Aczkolwiek publicysta narodowej „Myśli Polskiej” podkreślił, iż nie zmienia to faktu, że „autorytetu Stalina nie ma nikt, jego siły też jeszcze nikt i trudno sobie wyobrazić, by się taki człowiek prędko znalazł”⁶⁷. W końcu sytuację Malenkowa, zbieżnie z powyżej już przedstawionymi rozważaniami, ocenił także czołowy działacz emigracyjnego Stronnictwa Pracy — Stanisław Sopicki⁶⁸.

W tym samym kierunku potoczyły się rozważania rządowe. Resort spraw zagranicznych podjął się również próby wytypowania spadkobierców Stalina. 9 marca 1953 r. w opracowaniu *Sytuacja w ZSRR po śmierci Stalina* pozycję numer jeden przypisano Malenkowowi. Doszukując się przyczyny jego nobilitacji, emigracyjny ekspert wskazał: „Był on już od dłuższego czasu najściślej związany ze Stalinem i zapewne za jego zgodą i poparciem przygotowywał się do objęcia po Stalinie roli przywódcy w partii komunistycznej i w rządzie sowieckim. Być może, że wybór Malenkowa na stanowisko przywódcy w Związku Sowieckim zjednały mu poza jego zdolnościami, również jego bezwzględność w postępowaniu, energia oraz młodość, co stwarza warunki dla dłuższego utrzymania się jego u władzy”⁶⁹.

Po krótkim czasie nie było już w „polskim Londynie” polityka i dziennikarza, któryby nie wytypował Malenkowa jako głównego kandydata do odegrania pierwszoplanowej roli w strukturach władzy Związku Sowieckiego. Dziennikarze prześcigali się w najróżniejszych rodzajach komentarzach i spekulacjach⁷⁰. Przy okazji w prasie emigracyjnej pojawiły się pierwsze krótkie życiorysy Malenkowa. Skromne z prostej przyczyny. W kręgach emigracyjnych utyskiwano, że nawet wielka encyklopedia sowiecka po-

⁶³ A. Pragier, *Wspomnienie o drogim zmarłym*, „Wiadomości”, nr 16 z 19 IV 1953 r., s. 3.

⁶⁴ Ibidem.

⁶⁵ B. Heydenkorn, *Spadek po Stalinie*, „Robotnik”, nr 6 z 1953 r., s. 3.

⁶⁶ S. Łochtin, *Co przyniesie era Malenkowa?*, „Myśl Polska”, 15 III 1953 r., s. 3–4.

⁶⁷ Ibidem, s. 3.

⁶⁸ IPMS, sygn. 181. S. Sopicki, *Pamiętnik*, t. XII, s. 17.

⁶⁹ IPMS, sygn. Kol. A. 11E/1188. *Sytuacja w ZSRR po śmierci Stalina*, s. 2.

⁷⁰ Por. np. S. Łochtin, *Co przyniesie era Malenkowa?*, s. 2–5; J. Kuncewicz, *Spadek i spadkobiercy*, „Wolność i Lud”, nr 1 (maj) 1953 r., s. 2, 9; A. Bregman, *Gdy Zachód już nie może „czekać na śmierć Stalina”*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 58 z 9 III 1953 r., s. 2; W. Solski, *Stalinizm bez Stalina*, „Robotnik”, nr 7, lipiec 1953 r., s. 6.

święciła mu jedynie 15 linijek, w leksykonach zaś brytyjskich w ogóle on nie zaistniał. Nikt nie potrafił też podać ani jednego tytułu książki i artykułu, któryby wyszedł spod pióra Malenkowa. Nie było więc dziełem przypadku, że w emigracyjnych artykułach wskazywano na jego nieoczekiwaną i zawrotną karierę polityczną. Aleksander Bregman podkreślił nawet, że w 1953 r. był to człowiek bez biografii, której nie zdążyła mu przygotować propaganda sowiecka⁷¹.

Nie było dziełem przypadku, że polskie kręgi emigracyjne tak wielką wagę przykładały do tematyki sowieckiej, zwłaszcza zaś sytuacji wewnątrz kierownictwa partii komunistycznej. Złożyły się na to przede wszystkim wydarzenia z lat 1939–1945 oraz polityka Kremla wobec Polski po zakończeniu wojny. Od 1943 r. Związek Sowiecki był postrzegany jako wróg, być może jeszcze z numerem drugim. Po zakończeniu wojny, z chwilą klęski Trzeciej Rzeszy, Sowiety z uwagi na zabór części ziem Polski, okupację kraju, zbrodnie popełnione na narodzie polskim i w końcu ustanowienie na ziemiach polskich rządów komunistycznych, zyskały rangę wroga numer jeden. To niewątpliwie jeszcze bardziej zdeterminowało Polaków nad Tamizą i wzbudzało u nich coraz większe zainteresowanie wszystkim tym, co działo się za wschodnią granicą Polski.

The Situation in the Soviet Union Before and After the Death of Joseph Stalin from the Perspective of "Polish London" (1952–1953)

The domestic situation in the Soviet Union, the policy pursued by the Kremlin towards Central-Eastern and Western Europe and the whole world, as well as predictions associated with the political elites in Moscow comprised the most important issues which focused the attention of the émigré circles in "Polish London" in the years 1945–1953. Apparently, the most involved in preparing expert opinions and political commentaries were politicians from the government circles and journalists. The best known among the "Soviet studies" experts who had emerged among the "Polish London" milieu were Aleksander Bregman, Zygmunt Szempliński (who signed his texts as Stanisław Klinga), Jerzy Niezbrzycki (who used the pen name of Ryszard Wraga), Stanisław Kodź and Stefan Łochtin. Distinguished politicians included Waclaw Grzybowski, the former Polish ambassador in Moscow, and General Władysław Anders, who personally met Stalin and observed the events in the Soviet Union prior to, and in the course of the second world war.

Polish émigrés were interested primarily in political and economic questions. In 1952–1953, i. e. from the Nineteenth Congress of the Soviet communist party to the death of Stalin, they acquainted Poles living abroad with the Kremlin policy towards Poland, Europe and the rest of the world. Their analyses also took into account the daily life of the Soviet citizens, and presented prognoses connected with the hierarchy of the Kremlin elite of power. After Stalin's death the Polish press in Great Britain held an extensive discussion in which almost all the participants indicated the commencement of the Malenkov era. On the other hand, it is worth stressing that the debate also pointed to the fact that not only Malenkov, but all the remaining Soviet dignitaries played a role distant from that of the "Red tsar", i. e. Stalin.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska

Положение в Советском Союзе до и после смерти Иосифа Сталина с перспективы «польского Лондона» (1952–1953)

Внутреннее положение в Советском Союзе, политика Кремля по отношению к Центрально-Восточной и Западной Европе и всему миру, наконец, прогнозы, связанные с московскими политическими элитами — такими были важнейшие вопросы, привлекавшие внимание эмигрантских кругов в «польском Лондоне» в 1945–1953 годах. Можно считать, что наиболее активными и выработке мнений, экспертиз и политических

⁷¹ A. Bregman, *Zawrotna kariera Malenkowa*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 61 z 12 III 1953 r., s. 2.

комментариев были политики правящих кругов и газетные публицисты. В «польском Лондоне» выделялось несколько советологов. Наиболее известные из них — Александр Брегман, Зыгмунт Шемплиньский (подписывавший свои тексты псевдонимом Станислав Клинга), Ежи Незбжицкий (псевдоним Рышард Врага), Станислав Кодзь и Стефан Лохтин. В числе политиков отличались бывший посол РП в Москве Вацлав Гжибовский и генерал Владислав Андерс, которые лично познакомились с Иосифом Сталиным и собственными глазами наблюдали события в Советском Союзе до и во время второй мировой войны.

Польские эмигрантские круги интересовались, прежде всего, политическими и экономическими вопросами. В 1952–1953 годах, то есть от XIX Съезда советской коммунистической партии до смерти Сталина, по мере своих возможностей они знакомили поляков, живших на чужбине, с политикой Кремля в отношении Польши, Европы и мира. В анализах учитывались также проблемы повседневной жизни населения Советского Союза. В конце были представлены прогнозы, связанные с иерархией кремлевских элит власти. После смерти Сталина в польской прессе в Великобритании последняя из этих проблем явилась темой широкого обсуждения. Почти все указывали на начинающуюся эру Маленкова. Стоит, однако, подчеркнуть, что в дискуссии было указано также на то, что не только Маленкову, но и остальным советским сановникам было еще далеко до роли, какую сыграл «красный царь» — Сталин.

Перевел Игорь Закиевский